Pytania

1. Jakie podobieństwa i różnice można dostrzec pomiędzy powyższymi fragmentami a Ewangeliami kanonicznymi?
2. Czy powyższe teksty mogą być inspirujące w rozumieniu Ewangelii kanonicznych?

Opr. Piotr Sikora

Rudolf Bultmann

Do czasów I wojny światowej większość egzegetów interesowała się przede wszystkim krytyką literacką. Badano kompozycję Ewangelii, jej źródła i współzależności (*Redaktionsgeschichte* – historia redakcji). Rezultatem tej pracy była teoria dwóch źródeł (Mk – Q). Z nazwiskiem Bultmanna (1884–1976) związana jest teoria „historii form" (*Formgeschichte*), według której materiał ewangeliczny przed ostateczną redakcją ewoluował w tradycji ustnej. Bultmann jako pierwszy zastosował metodę morfologiczno-historyczną do Ewangelii synoptycznych. Usiłował zrekonstruować źródło i historię ustnych przekazów tych fragmentów, które posiadamy teraz utrwalone w formie spisanej. Uczynił to w książce *Die Geschichte der synoptischen Tradition* („Historia tradycji synoptycznej") z 1921 roku. W roku 1926 wydał książkę pt. *Jesus*, w której podjął problem możliwości dotarcia do historycznej prawdy o Jezusie w oparciu o świadectwa Ewangelii. Swoim stanowiskiem wywołał jedną z najciekawszych dyskusji teologicznych XX wieku.

Tekst

Jestem bowiem zdania, że na temat życia i osoby Jezusa nie możemy wiedzieć nic więcej, gdyż źródła chrześcijańskie nie interesowały się tym, a poza tym są one bardzo fragmentaryczne i zdominowane przez legendę, i ponieważ inne źródła na temat Jezusa nie istnieją. To, co od mniej więcej 150 lat napisano o Jezusie, Jego osobie, Jego wewnętrznym rozwoju i tym podobnych rzeczach, jest – o ile nie są to krytyczne studia – fantastyczne i romansowe. (…) Jeśli wziąć pod uwagę, jak rozbieżne są sądy na temat, czy Jezus uważał się za Mesjasza czy też nie, a jeśli tak, to w jakim sensie to czynił, od jakiego momentu itd., i jeśli wziąć jeszcze pod uwagę, że uważanie się za Mesjasza nie byłoby zaiste błahostką, że raczej ten, kto by się za Mesjasza uważał, w całej swej istocie musiałby być przez ten fakt bardzo wyraźnie określony, to trzeba przyznać, co następuje: jeśli w tej kwestii panuje ciemność, to oznacza to właśnie, że na temat Jego osoby wiemy tyle co

nic. Osobiście jestem zdania, że Jezus nie uważał się za Mesjasza, nie wydaje mi się jednak, że przez to mam wyraźniejszy obraz Jego osoby. (…)

Poza tym na temat następującego opisu można powiedzieć niewiele. Jego przedmiotem nie jest więc życie bądź osoba Jezusa, ale Jego „nauka", Jego zwiastowanie (głoszenie). Jakkolwiek mało wiemy o życiu i osobie – to o Jego głoszeniu wiemy tyle, że pozwala nam to na stworzenie spójnego obrazu. Tymczasem również tutaj wobec charakteru naszych źródeł wskazana jest wyjątkowa ostrożność. To, co zawierają te *źródła,* to przede wszystkim głoszenie wspólnoty, które jednak w większej części ma początek w Jezusie. To oczywiście nie dowodzi, że wszystkie słowa, które wspólnota głosi jako słowa Jezusa, w istocie zostały przez Niego wypowiedziane. W przypadku wielu słów można udowodnić, że powstały one dopiero we wspólnocie, w przypadku innych, że zostały one przez wspólnotę opracowane. (…)

Wątpliwość, czy Jezus rzeczywiście istniał, nie ma uzasadnienia i nie zasługuje na to, aby próbować ją obalić. To, że Jezus jako inicjator stoi za historycznym ruchem, którego pierwszym namacalnym stadium była najstarsza wspólnota palestyńska, jest jasne. Jednak inna kwestia [to to], na ile wspólnota obiektywnie i wiernie zachowała Jego obraz i Jego głoszenie. Dla tego, kogo interesuje osoba Jezusa, taka sytuacja jest przygnębiająca bądź druzgocząca. Dla naszych celów nie jest ona aż tak istotna, ponieważ przedmiotem naszej analizy jest kompleks myśli zawarty w owej najstarszej warstwie przekazu. Natrafiamy na niego najpierw jako na część tradycji, która dotarła do nas z przeszłości, i jeśli zadajemy jej pytania, to szukamy w ten sposób kontaktu z historią. Nośnikiem tych myśli jest według przekazu Jezus. I najprawdopodobniej rzeczywiście tak było. Gdyby było inaczej, to to, o czym mowa w tym przekazie, i tak w żadnym wypadku się nie zmienia. Dlatego nie widzę powodu, żeby nie zatytułować tego opisu „głoszenie Jezusa" i by nie mówić o Jezusie jako o głosicielu. Ten, kto owo [słowo] „Jezus" chce zawsze umieszczać w cudzysłowie i przyznawać mu jedynie znaczenie skrótowego określenia zjawiska historycznego, ma do tego prawo. (…)

Zanim nastąpi właściwy opis, należy raz jeszcze pokreślić, ze *eschatologiczne orędzie Jezusa,* nauka o nadejściu panowania Bożego oraz wezwanie do pokuty można zrozumieć tylko wówczas, gdy weźmie się pod uwagę, *jak pojmowany człowiek leży u podstaw tego orędzia; i* że ma ono sens tylko dla tego, kto jest gotów podać w wątpliwość przyjęte przez siebie pojmowanie człowieka, to znaczy pojmowanie samego siebie, i mierzyć miarą wychodzącej mu oto naprzeciw wykładni ludzkiej egzystencji. Rozumie się zatem przez się, że nie można koncentrować się na związanej z tamtym czasem mitologii, w której to, co właściwie zawarte jest w głoszeniu Jezusa, znajduje swój zewnętrzny wyraz. Owa mitologia ześlizguje się ostatecznie z wielkiego podstawowego doświadczenia (oglą-

du), które przysłania, z Jezusowego pojmowania człowieka jako postawionego w sytuacji decyzji poprzez przyszłe działanie Boga.

R. Bultmann, *Jesus*, Tübingen 1926, 1951[2], s. 11 n., 14–15 n., 50, tłum. R. Samek.

Pytania

1. Jakie jest stanowisko Bultmanna na temat historycznego istnienia Jezusa?
2. Czy jest możliwe dotarcie do historycznych słów i czynów Jezusa?
3. Czy Ewangelie zawierają historyczną prawdę o Jezusie?

Opr. ks. Tadeusz Dzidek

Marek Skierkowski

Ks. Marek Skierkowski, wykładowca teologii na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, pochyla się nad wiarygodnością zmartwychwstania Jezusa. Książka, z której pochodzi proponowany tekst, prezentuje chrystologię Geralda O'Collinsa, dwudziestowiecznego wybitnego australijskiego teologa fundamentalnego, wykładowcy na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Poniższy fragment stanowi syntezę współczesnych podejść do faktu zmartwychwstania wraz z ich krytyczną oceną autorstwa O'Collinsa.

Tekst

Wraz z renesansem, zdaniem O'Collinsa, rozpoczynała się w świecie „pewna erozja wiary paschalnej"[1]. Ortodoksyjna teologia przechodzi do defensywy. Charakter apologetyczny mają prace W. Paley'a (1743–1805): *A View of the Evidence of Christianity*, i G. Perrone'a (1794–1876): *On the True Religion Against Unbelievers*. O ile w epoce patrystycznej koncentrowano się nade wszystko na nadziei na zmartwychwstanie, ożywionej przez Chrystusowe powstanie z martwych, oraz na doświadczeniu Zmartwychwstałego w sakramentach świętych, o tyle w epoce nowożytnej na czoło wysuwają się trzy inne tematy: historyczność zmartwychwstania Jezusa, objawienie przez to zmartwychwstanie i natura wiary paschalnej. O'Collins przedstawia poglądy w tych kwestiach ośmiu wybitnych teologów XX wieku: K. Bartha, R. Bultmanna, W. Pannenberga, W. Marxsena, J. Moltmanna, K. Rahnera, H. Künga i J. Sobrino[2].

---

[1] G. O'Collins, *Gesù risorto*, Brescia 1989, s. 39.
[2] Zob. tamże, s. 41–114.